

Wstęp

Problematyka bezpieczeństwa w pierwszej połowie 2020 roku została zdominowana przez bezpośrednie i pośrednie zagrożenia ludzkie, społeczne i gospodarcze wynikające z oddziaływania wirusa COVID 19. Wybuch tej epidemii, zwłaszcza w Europie, uświadomił nam, że nawet najbardziej rozwinięte gospodarczo i społecznie państwa nie są odporne na oddziaływania masowego zagrożenia dla zdrowia i życia obywateli. O ile możliwe było wdrożenie określonych procedur ograniczających niekontrolowane rozprzestrzenianie się wirusa w społeczeństwie, o tyle już zapewnienie pełnej pomocy medycznej stało się wyzwaniem dla systemu opieki zdrowotnej. Natomiast nadal nieokreślone i nieznanne są konsekwencje tego wydarzenia dla gospodarki, a co za tym idzie i poziomu życia obywateli.

W ramach globalnych oddziaływań Covid 19 nie zamroził innych zagrożeń bezpieczeństwa, zmienił jedynie nieco ich percepcję w Europie. Stworzył także nowe formy rywalizacji. Przede wszystkim przestaliśmy, jako społeczeństwo europejskie, zwracać uwagę na zjawisko migracji i potencjalne konsekwencje wystąpienia zarażeń w legalnych i nielegalnych obozach dla uchodźców czy migrantów. Nie zauważamy skali zagrożenia, jakie może być wynikiem przedostania się wirusa na kontynent afrykański, ledwo dostrzegamy problem ulokowania większości produkcji europejskich firm na rynku azjatyckim i to wyłącznie w kontekście braku dostaw wyrobów lub półproduktów. Kompletnie z oczu analityków zniknęła kwestia zmiany formy rywalizacji mocarstw w dobie COVID 19. W polityce Chin przybrała ona wręcz postać ekspansji pomocowej w wymiarze humanitarnym, kierowanym do potencjalnych partnerów gospodarczo-politycznych. Równocześnie Pekin wykorzystuje problemy wewnętrzne Stanów Zjednoczonych, tworząc narrację w postaci tezy, iż to jedyne mocarstwo globalne nie jest w stanie realizować swojej międzynarodowej funkcji. Jako lider „bogatego świata” powinno bowiem kreować działania pomocowe pod egidą WHO, a zwłaszcza OECD. Tymczasem – co się z lubością podkreśla w chińskim przekazie – Amerykanie proponują jedynie swoim sojusznikom

współpracę, a nie pomoc. W domyśle – amerykańska mocarstwowość ma jedynie wymiar polityczno-militarny i gospodarczy. Liderzy tego państwa potrafią tylko „stabilizować” świat poprzez presję polityczno-militarną (misje stabilizacyjne) i gospodarczą (sankcje). Pytaniem otwartym pozostaje, jaka część polityków i społeczeństw uzna ten przekaz za wiarygodny i w jakim stopniu amerykańska polityka okaże się bezradna wobec takiej formy aktywności międzynarodowej Chin.

Na uboczu tych procesów i rywalizacji pozostaje Federacja Rosyjska. Skala oddziaływania wirusa i jego gospodarcze oraz społeczne konsekwencje, w tym okresowy spadek cen ropy naftowej, po raz kolejny udowodniły, iż rosyjska globalna mocarstwowość jest bardziej marzeniem rosyjskich polityków, a nie realnym faktem. Niejako tradycyjnie w dobie zagrożenia rosyjscy przywódcy podkreślają rolę siły w rosyjskiej polityce. Władimir Putin w szczycie zachorowalności w Rosji ogłosił, że pomimo trudności gospodarczych Rosja będzie realizować plan modernizacji sił zbrojnych. Bowiem jeśli nie gaz i ropa, to armia ma być instrumentem świadczącym o potędze państwa... Trochę to śmieszne, ale zarazem straszne – by przywołać klasyka rosyjskiej literatury pięknej.

Mając świadomość, że jesteśmy w trakcie pierwszego etapu walki z wirusem i – najprawdopodobniej – jesienią stoczmy kolejną batalię o ograniczenie skali zachorowań, zdecydowaliśmy się nie poruszać szerzej kwestii wpływu oddziaływania COVID 19 na globalne i regionalne bezpieczeństwo. Podejmujemy natomiast tematy, których znaczenie zostało zmarginalizowane w wyniku oddziaływania wirusa.

Bieżący numer inauguruje opracowanie ważne, ale odnoszące się do problematyki innej niż bezpieczeństwo międzynarodowe. Jest nią kwestia tworzenia publikacji naukowych i dydaktycznych z zakresu bezpieczeństwa. Niestrudzonym badaczem i popularyzatorem tzw. „dobrych praktyk” jest dr Tomasz Pawłuszko. Warto zapoznać się z jego przemyśleniami.

W zasadniczej części numeru skoncentrowaliśmy się na kilku grupach tematycznych z dominacją ocen rosyjskiej polityki bezpieczeństwa w kilku jej aspektach. Są to zarówno kwestie militaryzacji Arktyki jako instrumentu oddziaływania politycznego, sam proces transformacji rosyjskiej armii i jego realny wymiar oraz sposoby oddziaływania informatycznego (K. Kubiak, M. Banasik, A. Kozłowski). Drugą grupę tematyczną stanowią analizy dotyczące nieoczywistych form oddziaływania międzynarodowego państw w ramach prowadzonej polityki bezpieczeństwa. To analizy J. Zych, L. Jureńczyka i F. Bryjki. Trzecią grupę

stanowią omówienia wybranych problemów zarówno ochrony infrastruktury krytycznej, tak istotne w dobie rozprzestrzeniania się wirusa, jak i stosowania form oddziaływania sił specjalnych oraz działań terrorystycznych (A. Bursztyński, M. Magniszewski, K. Michalski, I. Oleksiewicz). Powyższe grupy tematyczne uzupełniają opracowania C. Gołędzinowskiego i K. Las. Cezary Gołędzinowski porównuje percepcję zagrożenia terrorystycznego w Polsce i Wielkiej Brytanii. Pozornie porównuje nieporównywalne, ale... porównuje między innymi praktykę orzecznictwa, co może być wskazówką, jak powinniśmy postrzegać to zagrożenie w Polsce, w kraju wolnym od tego typu zagrożeń, tylko można zadać pytanie: jak długo jeszcze? Katarzyna Las omawia natomiast problem odpowiedzialności karnej za przestępstwa popełniane w cyberprzestrzeni.

Ostatnie akapity wstępu poświęcone zostają dwóm tematom. Pierwszy wymaga szerszej analizy, która zostanie dokonana w kolejnym numerze. Jest nią treść nowej Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej. Została ona ogłoszona 12 maja bieżącego roku. Prezydent Duda uznał, że dopiero pod koniec swej kadencji należy dokonać rewizji dokumentu przygotowanego przez poprzednika. Jest to niepokojąca kontynuacja rozwiązania zastosowanego przez Bronisława Komorowskiego, bo taki dokument powinien powstać w pierwszym roku kadencji i określać wizję polityki prezydenta w zakresie najważniejszych Jego kompetencji politycznych. Po drugie, co jest jeszcze bardziej niepokojące, to dominacja w treści tego dokumentu wizji przeciwdziałania zagrożeniom zewnętrznym, zwłaszcza w układzie sojuszniczym. Zagrożeniu w postaci epidemii poświęcono w dokumencie dwa akapity. Natomiast usunięto z niego całą gamę zadań państwa w zakresie ochrony bezpieczeństwa publicznego, zwłaszcza praw i wolności obywatelskich. Jaki podmiot, jak nie instytucja państwa, ma stać na ich straży? Jeżeli więc państwo polskie nie jest zainteresowane ich ochroną, to jaką rolę chce odgrywać i czy na pewno jest nią rolę gwaranta bezpieczeństwa obywatela? To symboliczny brak, mam nadzieję, że tylko przeoczenie.

Ostatnim, poruszonym we Wstępie tematem jest smutna informacja o śmierci wybitnego niemcoznawcy i eksperta w zakresie stosunków międzynarodowych, niewątpliwego Autorytetu naukowego i etycznego, jakim był prof. zw. dr hab. Erhard Cziomer. Postać wybitna, która odeszła nagle, tuż przed jubileuszem kolejnej dekady pracy naukowej i dydaktycznej. Profesor niestrudzenie – także na emeryturze – pracował naukowo, wydawał ważne książki poświęcone problematyce niemieckiej i europejskiej, promował kolejne osoby, pozostając

niezmiennie osobą życzliwą, ale rzetelnie oceniającą dorobek. Był jednym z tych wzorców dla kolejnych pokoleń politologów, którzy nie tylko wyznaczali kierunek badań, ale także formę uczestnictwa w życiu naukowym. Dowodząc swoją codzienną postawą, że o klasie naukowca decyduje jego zaangażowanie w pracę naukowo-dydaktyczną, ciągle stosowanie zasad etyki w działaniach naukowych i życiu prywatnym oraz krytyczna, ale życzliwa analiza poglądów, tez i wniosków interlokutora. Wychodził z założenia, że nie jest sztuką zganić, skrytykować. Sztuką i zadaniem człowieka nauki jest wskazać nieścisłości i skierować uwagę na ważne dla podejmowanego problemu badawczego kwestie. Innymi słowy – pomóc odnaleźć istotę problemu badawczego. Szerzej o tej barwnej i wybitnej Osobowości w bieżącym tomie napisze Jego wychowanek dr hab. Marcin Lasoń, profesor Krakowskiej Akademii im. Frycza Modrzewskiego, w której Profesor Cziomer pracował do ostatnich dni życia.

Oddając do rąk Czytelników kolejny numer „Rocznika Bezpieczeństwa Międzynarodowego”, pragnę podziękować zarówno naszym Czytelnikom, jak i Autorom. Tych ostatnich proszę o przestrzeganie wymogów redakcyjnych dostępnych na stronie czasopisma (<http://www.rocznikbezpieczenstwa.pl>). Zapraszam także do dalszej współpracy wszystkich zainteresowanych, również tych, których tekstów nie zamieściliśmy w bieżącym numerze.

Piotr *MICKIEWICZ*
Redaktor Naczelny